

Czas mi pozwolił zapomnieć
Łapie powoli normę wolny od niewoli wspomnień
Do woli w tej formie masz od swawoli odskocznice
Lekarz wystawił recepty jak siłą woli wydobrzeć
Cel goni cel – pal trafiony następny
Wersy błyszczą jak perły aż się robisz pazerny
Nie da się przewidzieć energii
Od siedzenia w domu w głowie już mi wariuje błędnik
Namówili mnie na relaks mniemam nie ma co zamulać czeka scena
Przekaz w genach
Od czegoś trzeba zacząć
Kluby nocą przy chorobie jak dla serca respirator
Wychodzę na miasto zwiedzić dżungle
Póki żyje i mam siłę – będzie czas poleżeć w trumnie
Centrum beze mnie nie uśnie
Jak oszukać przeznaczenie, skończyć imprezę pojutrze

Wole mieć luz, wole mieć luz
Fason, haj, klasę i szyk
Wole mieć luz, wole mieć luz
Zero problemów z czasem i żyć
Wole mieć luz, wole mieć luz
Fason, haj, klasę i szyk
Wole mieć luz, wole mieć luz
Zero problemów z czasem i żyć

Wyrzuć ręce w górę jak masz szacunek
Wyrzuć ręce w górę jeśli to czujesz
Wyrzuć ręce w górę, wyrzuć ręce w górę
Wyrzuć ręce w górę jak masz szacunek
Wyrzuć ręce w górę jeśli to czujesz
Wyrzuć ręce w górę, wyrzuć ręce w górę

Dzwoni ekipa bym wyszedł
Ruszył w miasto by poszerzyć naszej enklawy granice
Pijany przez życie czy widziany przez łychę
Pryzmat spojrzenia określa w oczach burbon'u spożycie
Cze-czekam na nich
Pół roku siedzenia w domu to w rękach dynamit
Topielcy w kieliszkach, Saki miasto, tu Titanic
Tytani czy na pół gwizdka Lame Alko skruszy granit
Takie czary pomyśl
Może dlatego nie pije, bo gubię w głowie algorytm
Jestem specem od linijek chociaż nie chodzę do szkoły
Moje zaplecze to chwile, utrwalam jak magnetowid
Je, Jeden dla mikrofonu dwa dla zdrowia
Za godzinę wszyscy wylądujemy w miasta szponach
Potrafią w tych stronach wodę zamienić na browar
Czeka na mnie ekipa ta noc należy do nas

Wole mieć luz, wole mieć luz
Fason, haj, klasę i szyk
Wole mieć luz, wole mieć luz
Zero problemów z czasem i żyć
Wole mieć luz, wole mieć luz
Fason, haj, klasę i szyk
Wole mieć luz, wole mieć luz

Zero problémů z časem i žít